

Senior i TY

Nr 2 wrzesień 2014



Magazyn Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Grodzisku Mazowieckim



Zapraszamy!



Student to brzmi dumnie. Nauka to potęgi klucz. Nauką i praca ludzie się bogacą. Ktoś powie, że to slogany. Ktoś inny, że to prawda. Najlepiej sprawdzić zasadność tych powiedzeń samemu. Gdy ma się lat ...naście, naukę traktuje się czasami jak nudny obowiązek. Ale gdy masz lat ...dziesiąt i nic już nie musisz, to zdobywanie i poszerzanie wiedzy może stać się przyjemnością.

Taki rodzaj przyjemności intelektualnej, ale nie tylko, proponuje Uniwersytet Trzeciego Wieku. W Grodzisku Mazowieckim w ramach UTW możesz zdobyć wiedzę m.in. z psychologii, medycyny, historii, problemów społecznych, geografii połączonej z czynną turystyką. Możesz też zadbać o kondycję fizyczną poprzez różne zajęcia fizyczne (np. basen, joga, nordic walking). Możesz poszerzyć swoje umiejętności w zakresie plastyki, informatyki.

Z propozycji grodziskiego UTW seniorzy będą korzystał już dziewiąty rok. Jeśli tego jeszcze nie zrobiłeś lub jesteś nowym emerytem, zgłoś się po szcze-

gółowe informacje do biura UTW na drugim piętrze w grodziskim Centrum Kultury w każdy wtorek i piątek w godzinach od 10.00 do 12.00.

Zapraszamy na uroczyste rozpoczęcie IX Roku Akademickiego w grodziskim UTW, połączone z immatrykulacją, wręczeniem indeksów i legitymacji, odśpiewaniem hymnu „Gaudeamus igitur”. Inauguracja odbędzie się 2 października 2014 roku o godzinie 17 w auli Zespołu Szkół Technicznych i Licealnych nr 2 przy ul. Kilińskiego 8c w Grodzisku Mazowieckim.

Redakcja

Stowarzyszenie Europa i My



Mazowsze działa lokalnie

141 mikrodotacji od 2 do 5 tys. zł na inicjatywy oddolne i rozwój młodych organizacji pozarządowych – to wynik pierwszego konkursu w ramach programu FIO – Mazowsze Lokalnie. Jednym z operatorów i partnerów programu jest Stowarzyszenie Europa i My.

12 sierpnia 2014 roku zakończył się nabór wniosków w ramach największego do tej pory konkursu wspierającego grupy nieformalne i młode organizacje pozarządowe na terenie województwa mazowieckiego. W wyniku przeprowadzonego naboru na

rok 2014, o kwotę 603.000 PLN walczyły zarówno młode stowarzyszenia i fundacje, jak i grupy niesformalizowane. Łącznie wpłynęły 702 wnioski.

Program FIO – Mazowsze Lokalnie ma na celu zwiększenie zaangażowania obywateli i organizacji pozarządowych w życie publiczne.

– Realizacja programu ma umożliwić mieszkańcom włączenie się w różnorodne działania na rzecz swoich wspólnot i innych osób oraz w tworzenie, realizację i monitoring polityk publicznych – mówi Daniel Prędkopowicz, prezes Stowarzyszenia Europa i My. – W ramach konkursu FIO – Mazowsze Lokalnie wspierane będą działania, które inicjują

współpracę mieszkańców na rzecz dobra wspólnego – dodaje.

Realizacja programu FIO – Mazowsze Lokalnie przewidziana jest na lata 2014-2016. W wyniku pierwszego naboru na rok 2014 zdecydowano o przyznaniu 141 mikrodotacji, do 5 tys. zł każda.

– Liczba złożonych wniosków pokazała, że idea wspierania zwykłych ludzi, którzy chcą wspólnie działać na rzecz swojej społeczności, ma swoje głębokie uzasadnienie – konkluduje Daniel Prędkopowicz.

Lista dofinansowanych projektów dostępna jest na stronie internetowej www.mazowszelokalnie.pl.

Katarzyna Łabędź



Sto projektów w dziewięć lat

Zajęcia wakacyjne w Petrykozach, spotkania i rozmowy o 25 latach wolności w Kaskach, Grodziski Piknik Bezpieczeństwa – to tylko niektóre z tegorocznych pomysłów dofinansowanych w ramach programu Działaj Lokalnie. Stowarzyszenie Europa i My już po raz dziewiąty przyznało dotacje na lokalne inicjatywy.

Działaj Lokalnie to program Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowany od 2000 roku przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce. Celem Działaj Lokalnie jest aktywizowanie lokalnych społeczności wokół różnych celów o charakterze dobra wspólnego. Od 2006 roku w realizację programu zaangażowane jest też Stowarzyszenie Europa i My z Grodziska Mazowieckiego.

– W tym roku wartość grantów, które przekazujemy, wynosi ponad 32 tys. zł – mówi Daniel Prędkopowicz. – W ciągu

9 lat wsparliśmy blisko 100 projektów, których celem jest m.in. wzmocnienie poczucia tożsamości lokalnej, zwiększenie aktywności społecznej poprzez działania artystyczne, jak również budowanie postaw odpowiedzialności obywatelskiej z perspektywy 25 lat przywrócenia wolności – dodaje.

Pierwsze działania ruszyły już na początku sierpnia. Więcej informacji na temat zaplanowanych wydarzeń można znaleźć na stronie internetowej www.europaimy.org.

Katarzyna Łabędź



**Działaj
lokalnie**



Rząd i sejm o seniorach

Statystyki demograficzne wskazują, że w Polsce bardzo szybko przybywa osób 60+. Jednocześnie czas życia się wydłuża, poprawia się – choć w nieznacznym stopniu – sytuacja ekonomiczna, wzrastają oczekiwania w zakresie jakości życia. Te zjawiska stanowią wyzwanie dla państwa, opieki zdrowotnej, pomocy społecznej.

Istotne jest to, by zwrócić uwagę opinii publicznej na wkład, jaki do społeczeństwa wnoszą osoby starsze. Wielką rolę w podejmowaniu konkretnych działań na rzecz seniorów (i przez to w przełamywaniu stereotypów na temat ludzi starych i samej starości) mają samorządy terytorialne. Nie mniej ważne dla sytuacji osób starszych jest to, co się dzieje na najwyższych szczeblach władzy. A dzieje się sporo. Sejm RP 9 maja 2014 r. powołał nową stałą Komisję Polityki Senioralnej, której szefem został poseł Michał Szczerba. Z inicjatywy ówczesnej marszałek Sejmu RP Ewy Kopacz jest on również przewodniczącym parlamentarnego zespołu ds. uniwersytetów trzeciego wieku. Komisja Polityki Senioralnej, w której comiesięcznych spotkaniach w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej mam przyjemność uczestniczyć, to rewolucja na miarę europejską. W żadnym parlamencie krajów Unii Europejskiej nie ma takie-

go przedstawicielstwa ludzi 50+. Co-rocennie w Polsce będzie się odbywała debata plenarna poświęcona sytuacji osób starszych.

Dzięki staraniom Ministra Pracy i Polityki Społecznej Władysława Kosiniak-Kamysza Rada Ministrów przyjęła następujące dokumenty:

- Założenie Senioralnej na lata 2014-2020
- Rządowy Program na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2014-2020
- Program „Solidarność Północny” dotyczący działań dla zwiększenia aktywności zawodowej osób 50+.

Ten pakiet dokumentów strategicznych jest bardzo ważny. W związku z procesem starzenia się społeczeństwa, co obserwujemy na co dzień, państwo i administracje samorządowe dzięki tym dokumentom zostaną wyposażone w narzędzia do rozwiązywania problemów związanych z konsekwencjami tego zjawiska. Prognozy demograficzne mówią, że

w 2035 r. w Polsce osób w wieku 65 lat będzie około 25%. To dużo, dlatego rząd i oddolne jednostki, takie jak samorządy, powinny uwzględnić

potrzeby seniorów.

Od grudnia ubiegłego roku rady gmin mogą powoływać gminne rady seniorów mające charakter konsultacyjny, doradczy. W tym samym czasie weszła w życie nowelizacja Ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym. W oparciu o te przepisy w całym kraju zaczęły powstawać rady seniorów. My, jako UTW w Grodzisku Mazowieckim, również zwróciliśmy się do władz gminy o powołanie takiej komórki. Wstępne prace nad powołaniem Rady Seniorów w Grodzisku trwają już rok. Myślę, że w naszym mieście i okolicach mamy dużo organizacji pozarządowych działających na rzecz ludzi starszych, które mogą włączyć się w tę inicjatywę. Gminne rady seniorów to dopiero początek, bo powiatowe i wojewódzkie rady seniorów umocowane w ustawach o samorządzie powiatowym i samorządzie wojewódzkim to kolejne wyzwania legislacyjne.

W Irlandii w 1994 r. powstał Obywatelski Parlament Seniorów. Duża liczba organizacji tego typu działa w tym kraju i współtworzy rozwiązania systemowe dla dobra ludzi starszych. Zawsze powinno się brać przykład od tych, którzy mają to za sobą i wiadomo, że im się to udało.

Wzorem istniejących na świecie dobrych rozwiązań, w styczniu 2015 r. zostanie zainicjowany pierwszy w historii Polski Parlament Seniorów. Mam nadzieję, będąc sama w wieku senioralnym, że zarówno mnie, jak i ogromnej rzeszy ludzi będzie się żyło chociaż trochę lepiej.

Krystyna Prędkopowicz



Moje wędrówki od Polski do Polski

Lwów to miasto, w którym się urodziłem i w którym spędziłem swoje wczesne dzieciństwo. Urodziłem się przed wojną, gdy Lwów był jednym z najważniejszych miast Polski, tak więc urodziłem się w Polsce, w II Rzeczypospolitej. Później, w czasach PRL-u, w dowodzie osobistym, paszporcie czy w ważnych papierach urzędowych pojawiało się w nawiasie ZSRR. Lwów (ZSRR) – toż to bluźnierstwo, ja urodziłem się w Polsce, a ZSRR przyszedł do mnie nieproszony.

Ojciec mój był listonoszem, matka zajmowała się domem i wychowywaniem trójki dzieci, to jest mnie, starszego o 9 lat brata Jaśka i starszej o 12 lat siostry Janki. Tu była moja Ojczyzna – Polska.

Wkrótce moja edukacja patriotyczna zaczęła przyśpieszać. Wybuchła wojna i pod Lwów nadciągnęły wojska – najpierw niemieckie, Lwów się bronił, lecz gdy wojska radzieckie złuzowały Niemców, 22 września oddziały polskie złożyły broń i miasto znalazło się pod okupacją radziecką. Obrońcy Lwowa zostali zesłani do łagrów, około 2000 oficerów znajduje się na listach ofiar masakry katyńskiej.

Rozpoczął się najbardziej tragiczny okres w moim życiu. Mimo tego, że Lwów został włączony do Ukraińskiej SRR, dla nas to miasto było Polską, tu rozbrzmiewał polski język, a właściwie jego barwna odmiana – lwowski bałak. I tak sobie lwowianin bałakał od samego rana, funia nie trzaskał, szpargi nie szukał, ali jak mu kto nadepnął na nagniotki, to nie kucał się i potrafił szurnać w kłapacz lub ferniak. Nie jadł, tylko frygał, nie pił, tylko lopał, nie spał, tylko kimał, do pań mówił całują rączki na dzień dobry. Czasem zaczepił go jakiś kirny, bo jak się ćmagał napił, wtedy wyprawał skandał; zwymyślano go, że sztemp robi, że jest hołodryga i powinien hulać do chawiry. Naj-

słynniejsze lwowskie słowo – „batiar” nie było używane w znaczeniu ujemnym, gdyż matka mówiła do swego synka: „mój ty słodki batiaru”; była w tym tylko tkliwość, natomiast „batiaryga” miało znaczenie tylko ujemne. Bałakał i żebrak pod kościołem, i profesor uniwersytetu. Jeden z moich wykładowców na Politechnice Wrocławskiej mieszkał w pomieszkaniu, chodził w mesztach, a koło mu się katulo.

Kolejno zmieniali się okupanci, po ZSRR w 1941 r. przyszli Niemcy, potem znów ZSRR w 1944 r.

Przyszła pora rozpoczęcia przeze mnie nauki szkolnej. Pierwszą klasę ukończyłem pod władzą niemiecką, dwie następne pod radziecką. W trzeciej klasie „polskiej” szkoły miałem 5 godzin języka rosyjskiego, 5 godzin języka ukraińskiego a jedną godzinę języka polskiego, a historia to historia Rosji. Do szkoły, przynajmniej w I klasie, zeszyty (raptem dwa) nosiłem w kieszeniach. Gdy po wywiadówce zmuszono mnie do wzięcia teczki, już w pierwszym dniu teczkę zostawiłem w szkole, a zeszyty przyniosłem w kieszeniach. Po lekcjach najczęściej urządzałem sobie przejażdżki tramwajami, bo o inne rozrywki dla dzieci było trudno; do domu wracałem dosyć późno.

W 1945 r. rozpoczęły się wyjazdy „repatriacyjne” do Polski. Większość wyjeżdżała pod strachem,



że nowa władza może ich zesać na Sybir, a wcale to nie były rzadkie przypadki. Nasza rodzina nie wyjeżdżała, gdyż moi rodzice nie mogli uwierzyć, że Lwów nie wróci już do Polski. Oczekiwali na cud, że mocarstwa zachodnie upomną się o nas. Cud nie nastąpił. W styczniu 1945 r. aresztowano mojego ojca, nie postawiono mu zarzutów żadnych z wyjątkiem tego, że chyba nie czuje się Polakiem, skoro nie wyjeżdża. A może coś knuje przeciwko władzy radzieckiej? I jak tu powiedzieć, że oczekuje na wyzwolenie Lwowa? Wówczas zsyłka na „białe niedźwiedzie” byłaby pewna. Ojca wypuszczono po trzech miesiącach w środku nocy bez żadnych dokumentów, zgarnął go z ulicy patrol milicyjny i byłby ponownie zamknięty, gdyby nie ubłagał milicjantów o zaprowadzenie na posterunek, z którego był wyszedł. Teraz już nie było na co czekać, zapadła decyzja – jedziemy z pierwszym transportem. Ze Lwowa już nie było wyjazdów, udało nam się wyjechać transportem z nieodległej wsi – Brzuchowice.

Oprócz terroru niemieckiego i ukraińskiego pamiętam ogromny głód. Może go zobrazować fakt, że w 1945 r. pensja mojego ojca wynosiła 180 rubli, a 140 rubli kosztował jeden kilogram słoniny.

W pamięci utrwaliło mi się takie zdarzenie: wyszedłem przed dom z kromką czarnego komiśnego chleba „okraszonego” gruboziarnistą solą. Podbiegł do mnie bezpański pies, który też był głodny.

Ja, ośmioletnie dziecko, schowałem rękę z chlebem za plecami, nie zauważyłem kozy, która podeszła i zaczęła zlizywać sól z chleba. I było już po śniadaniu!

W końcu uratowała nas zupa Jaśkowa. Wzięła się ona stąd, że w pobliżu był duży elewator zbożowy, w którym pracowali jeńcy niemieccy, gdy ich wypuszczono do domów, w elewatorze nastąpiło bezhołowie, co wykorzystali okoliczni mieszkańcy i wtargnęli do magazynów. Baliśmy się brać udział w rozszabrowywaniu towarów, ale nasz sąsiad, bardzo przyzwoity Ukraińiec, przyszedł po Jaśka, mojego brata, i wspólnie przynieśli worek zupy – suszonych i solonych warzyw o zapachu maggi i smaku nie do opisania, nic innego już tam nie było. Nazywaliśmy ją zupą Jaśkową i z biegiem dni znienawidziliśmy ją serdecznie.

Podróż do nowej Polski to była jazda w wagonach bydłych przedzielonych prowizorycznym stropem z nieheblowanych desek, na dole był ludzki dobytek, na górze się spało. Pociąg więcej stał, niż jechał, a zdarzało się, że stał, zawsze w szczyrim polu, kilka dni, aby potem ruszyć i po godzinie znowu stanąć. Podczas postoju ludzie wyjmowali garnki, stawiali na ceglach, rozpalali ogień i gotowali strawę. Pociąg gwizdnął i to wszystko było chowane do wagonów. Przeważali rolnicy, niektórzy wieźli dobytek żywy, który w czasie postoju wprowadzali na popas. To jest dzisiaj trudne do uwierzenia, ale ta nasza wędrownica trwała dokładnie cztery tygodnie – 28 dni!

Pewnego dnia rankiem, po przebudzeniu, zobaczyliśmy stację – Jelenia Góra. Zjawia się nasz dawny sąsiad ze Lwowa i powiada: „wysiadajcie, zapewniam każdemu mieszkanie.” I tak się zakończyła moja pierwsza wędrownica od Polski do Polski. Tu trójka dorosłych z mojej rodziny (ojciec, siostra i brat) poszła do pracy, oczywiście na pocztę, a ja do szkoły. Pierwsze wrażenie – raj. Białe pieczywo, wędliny, masło, wszystkiego pod dostatkiem i dostępne dla nas – po prostu RAJ.

A to była Polska Ludowa.

Władysław Heidinger

Sztafeta pokoleń

Relacja dziadkowie – rodzice – wnuki to odwieczny problem. To miłość, ale i walka. Zrozumienie, ale i konflikt. A chodzi o to, aby zachować, jak we wszystkim, umiar, takt, elegancję, dobrą pamięć i nie dać się ponieść mitom.

Podstawowy mit mówi, że dziadkowie są po to, by rozpieszczać, a rodzice, by wychowywać. Prawda zaś jest taka, że to na rodzicach przede wszystkim spoczywa odpowiedzialność za wychowanie dziecka i to oni ustalają panujące w jego rodzinie zasady. Dziadkowie nie mogą swym zachowaniem w stosunkach z wnukami naruszać autorytetu rodziców.

Często bywa, że dziadkowie nie zgadzają się z niektórymi zasadami wychowania wyznaczanymi przez rodziców. Jeżeli tak jest, mają prawo powiedzieć swoje zdanie. Ważny jest sposób przekazania uwag. Rodzice chętnie przyjmują radę, ale jeżeli będzie ona pozbawiona elementów krytyczno-oceniających.

Dziadkowie, opiekując się wnukami, swym autorytetem mogą wspierać autorytet rodziców, włączając się tym samym skutecznie w proces wychowania wnuków.

W literaturze przedmiotu opisywane są różne typy związków między dziadkami, a wnukami i różne rodzaje ról, które dziadkowie pełnią, a w praktyce może jest tak, jak mówi pisarz Alex Haley ... *to Oni (dziadkowie) obsypują pyłem gwiazd życie swoich wnucząt.* Cóż więc mogą dziadkowie? Mogą

odpowiadać na oczekiwania wnuków i pomagać rodzicom, gdy ich o to poproszą. Nie mogą się narzucać ani wyręczać. Dziadkowie muszą też mieć czas dla siebie – nie mogą żyć tylko życiem rodziców (swoich dzieci) i wnuków.

Dziadkowie usmażają naleśniki, ale też opowiedzą historię rodziny. Pójdą na spacer, ale poczytają ciekawą książkę. Wezmą udział w każdej zabawie. A gdy wnuki zaczną dorastać, znajdą czas na rozmowy o szkole, o koleżeńskich konfliktach, o bólach zdradzonej tajemnicy i przyjaźni, o pierwszych miłościach, o problemach egzystencjalnych i życiowych wyborach.

Doświadczenie mówi, że czasami łatwiej o tym, co w duszy gra, rozmawiać z dziadkami niż z rodzicami. Jednak za relacje między dziadkami a wnukami odpowiadają rodzice. To oni dają lub nie swym dzieciom szansę na poznanie trwałości porządku między pokoleniami i tworzenie własnego ja. Tak jak rodzice poznali własnych dziadków, tak powinni pozwalać poznać swoim dzieciom ich dziadków, a one będą czynić to dalej. I to jest właśnie rodzinna sztafeta pokoleń.

Teresa Fifielska-Nowak



Podróże dalekie i bliskie



Paryż zdobyty!

Fotoreportaż z wycieczki UTW do Francji
w dniach 5-11 kwietnia 2014 r.





EDUKACJA PLASTYCZNA

Józef Marian Chełmoński (1849-1914) malarz światowej sławy Ojrzanów, Żelechów, Radziejowice i Kukłówka blisko Warszawy. Urodzony 7.11.1849 r. we wsi Boczki koło Łowicza

Do twórców malarstwa realistycznego się zalicza

Wiernie odzwierciedla naturę jak w fotografii

Malarz obserwator przyrody świetnie to potrafi

Studiował w Warszawie u Wojciecha Gersona

Sztuką malarską zachwycała się każda persona

(1871-1874) kształci się w Monachium

W królewskiej Akademii Sztuk Pięknych

Wpływ ma Józef Brandt i Maksymilian Gierymski

Przyjaciele Stanisław Witkiewicz i Adam Chmielowski

(Późniejszy Brat Albert), Juliusz Kossak... i inni.

W 1874 r. wraca do Warszawy i na Ukrainę wstępuje.

Gdziekolwiek jest obserwuje, rysuje i maluje.

W latach (1875-1887) niezwykły pobyt w Paryżu

W 1887 r. ...Artysta z trzema córkami osiedla się w pobliżu

Swojego młodszego brata lekarza Adama

Żona pozostaje w Paryżu z córką... taka dama...

Bywał gościem hrabiego Józefa Krasińskiego

Staw w Radziejowicach (1898 r.) namalowany przez niego.

Czy hrabia Skarbek gościł Pana Józefa Chełmońskiego?!

Od 2006 r. wybitny artysta patrzy z pomnika na miasto...

Zachęca do refleksji i twórczej pracy.

Podziwiają go nie tylko rodacy...

Grodziska galeria uliczna jest śliczna.

reprodukcje... powiększone obrazy

Są cuda natury... polskie krajobrazy.

...Przed karczmą, Orka, Królestwo ptaków, Bociany

Jarmark, Droga w lesie, Polesie... widzi wszystkie stany!

Zofia Brysiak

LWÓW

Czy wiesz jakie to szczęście
urodzić się we Lwowie
i patrzeć z Góry Jacka
na Wysoki Zamek,
na place i ulice,
na lwy przed ratuszem.
I czy wiesz, co to znaczy
opuścić to miasto,
być wygnańcem,
żyć daleko stąd
jak niewidomy.
Jakże miałbym tam jechać
aby być gościem
własnego domu?

Tadeusz Śliwiak



LIMERYKI

Pewna Ola w Zakopanem
Obudziła się nad ranem
Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
Co to będzie, nic nie będzie,
Bo nie przyszłam z żadnym panem

Tak mówi Ala z „Fermaty”:
„Możecie mi znosić kwiaty,
Jestem miła, jestem śliczna,
Jestem bardzo romantyczna,
Przyjmijcie to jak dogmaty”

KubaJurek

Senior i Ty

Magazyn Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Grodzisku Mazowieckim

Wydawca:

Stowarzyszenie Europa i My
ul. Spółdzielcza 9
05-825 Grodzisk Mazowiecki
tel. 22 734 79 36
www.europaimy.org,
utw@europaimy.org

Redakcja:

Krystyna Rymaszewska-Prędkopowicz
(redaktor naczelny),
Anna Brzęcka (sekretarz redakcji),
Teresa Fifielska-Nowak, Bogumiła
Wielocha, Alicja Zdrojewska,
Zofia Brysiak, Władysław Heidinger.

Opieka redakcyjna:

Krzysztof Bońkowski

Skład:

Ling Brett, Małgorzata Pawłowska

Czasopismo „Senior i Ty” jest bezpłatne i powstało dzięki dofinansowaniu ze środków Urzędu Gminy Grodzisk Mazowiecki w ramach realizacji zadania publicznego.



Co? Gdzie? Kiedy?



Wykłady w ramach Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Grodzisku Mazowieckim, rok akademicki 2014/15 semestr jesienno/zimowy – czwartki, godz. 10.00-12.00*

2 października, godz. 17.00

– inauguracja roku akademickiego, prof. dr hab. Edward Modzelewski, dziekan wydziału Polilogii WSE Warszawa „ALMAMER”: **Filozofia jako klucz do zrozumienia współczesnej kultury** – aula Zespołu Szkół Technicznych i Licealnych nr 2

8 października (środa)

– muzykologia, Igor Pogorzelski, muzyk, filmowiec, reżyser dźwięku wielu filmów, wykładowca akademicki: **Ignacy Jan Paderewski – artysta, polityk jeden z największych Polaków w historii** – sala widowiskowa Centrum Kultury

16 października

– etnografia, Igor Pogorzelski: **Oskar Kolberg – w 200-lecie urodzin. Największy badacz kultury etnicznej w naszej części Europy. Kolega Fryderyka Chopina** – sala widowiskowa Centrum Kultury

23 października

– muzykologia, Igor Pogorzelski: **The Beatles – legenda lat 60.** – sala widowiskowa Centrum Kultury

30 października

– Grzegorz Benedykciński, burmistrz Grodziska Mazowieckiego: **Chiny** oraz bieżące wieści z ratusza – sala widowiskowa Centrum Kultury

6 listopada

– geografia, Marek Łasisz, doktorant na UW, archeolog, kulturoznawca, podróżnik, wykładowca: **Peru** – sala widowiskowa Centrum Kultury

13 listopada

– geografia, Marek Łasisz: **Kultura Nazca – łowcy głów i zagadkowe linie na pustyni** – sala widowiskowa Centrum Kultury

20 listopada

– filozofia, dr Mateusz Kowalski, doktor nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa: **Wprowadzenie do filozofii czasu** – sala widowiskowa Centrum Kultury

27 listopada

– historia sztuki, mgr Anna Postek, historyk sztuki, przewodnik warszawski i tereknowy, edukator, bibliotekarz: **Co Polska wniosła do Europy. Prezentacja polskich zabytków wpisanych na listę światowego dziedzictwa narodowego** – sala widowiskowa Centrum Kultury

4 grudnia

– historia sztuki, mgr Anna Postek: **Olga Boznańska i Anna Bilińska-Bohdanowiczowa – wielkie damy polskiego malarstwa** – sala widowiskowa Centrum Kultury

11 grudnia

– historia sztuki, mgr Anna Postek: **Boże Narodzenie w malarstwie europejskim** – sala widowiskowa Centrum Kultury

18 grudnia

– spotkanie wigilijne, wszyscy słuchacze UTW: koncert – sala widowiskowa Centrum Kultury

8 stycznia

– medycyna, mgr dietetyki z Fundacji Ernesta Michalskiego „Instytut Polska Róża”: **Rola witaminy C w organizmie ludzkim** – sala widowiskowa Centrum Kultury

15 stycznia

– Jolanta Szwalbe, wydawca i autorka książek, ekspert w dziedzinie spraw finansowo-ubezpieczeniowych: **Sto lat w aktywności** – sala widowiskowa Centrum Kultury

*Organizatorzy zastrzegają sobie prawo zmian w programie.

Eksperymenty, planetarium, roboty i inne naukowe atrakcje

Wielbiciele nauki podawanej w ciekawy i niekonwencjonalny sposób gościli 20 września w godzinach 10.00-16.00 przed grodziskim Centrum Kultury.



Eksperymenty fizyczne i chemiczne, planetarium astronomiczne, pokazy robotów i modeli samolotów oraz próby przeciążeniowe w żyroskopie – każda z zaplanowanych przez organizatorów atrakcji wzbudzała zainteresowanie i emocje wśród małych i dużych naukowców, którzy tłumnie odwiedzali poszczególne stanowiska.

Rodzinny Piknik Naukowy to propozycja, jaką na spędzenie ostatniej soboty tego lata przygotowało Stowarzyszenie Europa i My, prowadzony przez nie Uniwersytet Dziecięcy oraz Centrum Kultury.

Piknik współfinansowany był przez Urząd Gminy Grodzisk Mazowiecki w ramach realizacji zadania publicznego.

